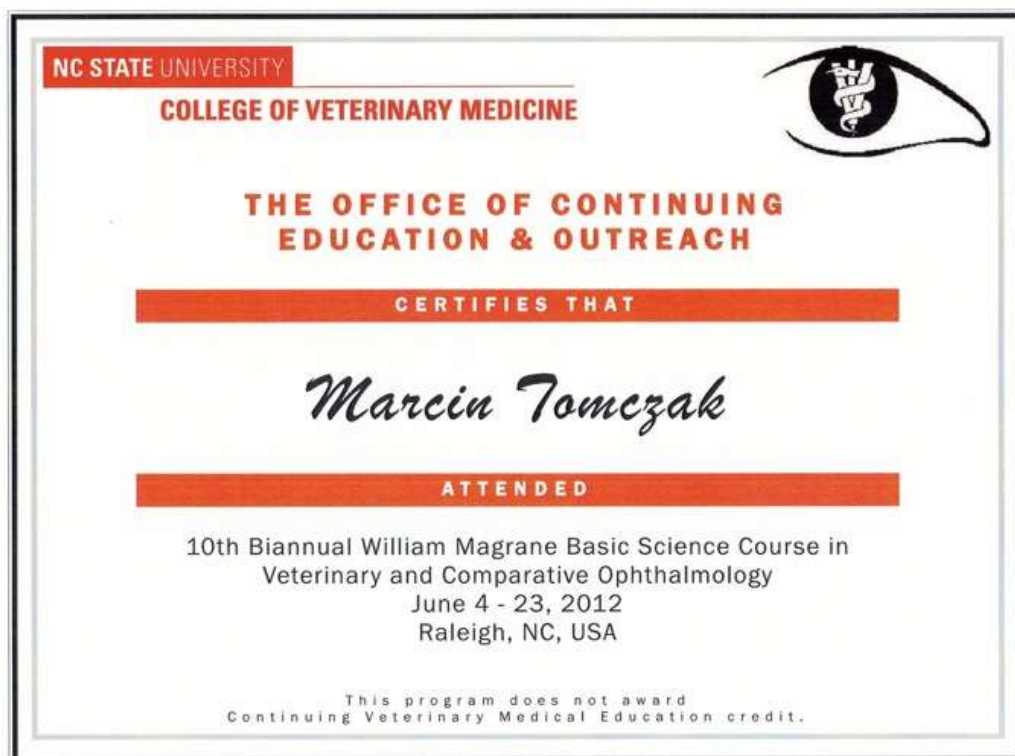


SPRAWOZDANIE Z POBYTU NA KURSIE OKULISTYCZNYM W USA

Lek. wet. Marcin Tomczak

Przychodnia weterynaryjna w Warszawie



W czerwcu 2012 roku na Uniwersytecie Stanowym Północnej Karoliny w USA odbył się kurs okulistyczny (Basic Science Course), który organizowany jest co dwa lata na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej w Raleigh (stolica Karoliny Północnej). Zadaniem kursu było poszerzenie wiedzy teoretycznej dla lekarzy zajmujących się okulistyką zwierząt, zarówno tych którzy już praktykują i kurs traktują jako uzupełnienie lub przypomnienie wiedzy, jak i dla młodych lekarzy weterynarii będących na tzw. rezydenturze dla których jest to kurs obowiązkowy.

Proces kształcenia dyplomowanych okulistów prowadzony w USA przez ACVO (American College of Veterinary Ophthalmologists) a w Europie przez ECVO (European College of Veterinary Ophthalmologists) zakłada, iż podczas trzy lub czteroletniego procesu kształcenia każdy z lekarzy musi odbyć ten trzytygodniowy kurs. Większość rezydentów stanowili lekarze bezpośrednio po ukończeniu studiów, średnia ich wieku oscylowała wokół 30 lat. Grupa ta była największa i liczyła 42 osoby. Pozostała część, do której zaliczałem się także ja, to 34 osoby, które zajmują się okulistyką, ale nie uczestniczą w procesie kształcenia lekarzy dyplomowanych.

Rozkład wszystkich słuchaczy, jeżeli chodzi o narodowość, to było 36 obywateli USA i 40 uczestników z pozostałej części świata np. Japonii, Brazylii, Wenezueli, Portugalii, Tajlandii, Australii. Z Europy środkowowschodniej udział brałem ja oraz Pani dr Natalia Nestorowicz z Wrocławia.

Program obejmował ciąg wykładów prezentowanych przez najbardziej znanych okulistów, autorów powszechnie znanych podręczników okulistyki weterynaryjnej m.in. Davida Wilkie, Rona Ofri, Richarda Dubielzig, Christine Heinrich. Zajęcia rozpoczynały się codziennie ok. godziny 8.00 i trwały do godz. 16-tej, 18-tej. Odbywały się one w doskonale przygotowanej sali amfiteatralnej, w której każdy słuchacz łączył się poprzez sieć Wi-Fi i cały czas posiadał dostęp na swoim komputerze do niezbędnych materiałów dydaktycznych. Dwukrotnie mieliśmy zajęcia praktyczne. Raz pracowaliśmy z mikroskopami przy preparatach histopatologicznych a drugi raz wykonywaliśmy retinoskopię na specjalnych "symulatorach" gałki ocznej. Warto zaznaczyć, że w USA dobór szkielek kontaktowych dla psów, szczególnie pracujących: psy wojskowe, ratownicze, policyjne jest bardzo istotny, ponieważ zauważono wyraźny spadek sprawności tych zwierząt w przypadku wystąpienia wady krótko lub dalekowzroczności. Należy tutaj wziąć pod uwagę, że koszt szkolenia takich psów przekracza 30 tysięcy \$.

Logistycznie kurs został przygotowany bardzo dobrze. Codziennie na zajęcia dowoził nas specjalny uczelniany autobus. Każdy z uczestników mógł wykupić pokój w akademiku. Były to segmenty składające się z czterech pojedynczych pokoi, dwóch łazienek i wyposażonej kuchni oraz aneksu z pralką i suszarką. Posiłki mogliśmy przygotowywać sobie sami lub korzystać z licznych

barów i restauracji znajdujących się na terenie kampusu. Opiekunem naszego kursu był dziekan wydziału weterynarii na NCSU dr Michael Davidson. Cały czas starał się we wszystkim nam pomagać oraz był doskonałym przewodnikiem w "obcym środowisku". W jeden z weekendów zaprosił nas wszystkich do swojego domu (74 osoby!) gdzie wraz z żoną przygotował pyszny lunch.

Ponieważ program obejmował całą okulistykę, począwszy od anatomii i fizjologii oka poprzez wszelkiego typu patologię aż do najnowszych metod leczenia, tempo wykładów czasami było zawrotne. Niestety nie było taryfy ulgowej dla tych, dla których język angielski nie jest językiem ojczystym.

Do swojej dyspozycji mieliśmy dwa weekendy. Jeden z nich spędziłem wraz z kolegami zwiedzając (wypożyczonym samochodem) piękne winnice w Płn. Karolinie oraz atlantyckie wybrzeże Outer Banks ze słynnym pierwszym lotniskiem na świecie, gdzie w 1903 roku bracia Wright dokonali pierwszego lotu.

Po uroczystym pożegnaniu w typowo amerykańskiej restauracji (oczywiście w strojach typu casual) i zjedzeniu m.in. ogromnych hamburgerów o nazwie Challenge, rozjechaliśmy się do domów, a właściwie rozlecieliśmy. Wielu z nas spotka się jeszcze niejedną raz, ponieważ lekarzy zajmujących się okulistiką jest stosunkowo niewiele i podczas corocznych meetingów zarówno w Europie jak i w USA z łatwością się odnajdujemy.

